

*Nienawiść przebrana w szaty miłości i wierząca na dodatek szczerze, że jest miłością - oto czym jest socjalizm.*

Mirosław Dzielski (1941-1989), ekonomista

## Daniel Mitchell w Polsce

Wśród celów swego powołania i działania, Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego PAFERE szczególne miejsce przyznaje różnym formom edukacji na tematy związane ze współczesną gospodarką. Misja Fundacji obejmuje zatem prowadzenie badań nad bieżącymi problemami ekonomicznymi i zagadnieniami gospodarczymi oraz przedstawianie ich rozwiązań, tudzież organizację prelekcji, konferencji, seminariów i dyskusji publicznych.

W ten właśnie nurt wpisuje się nadchodząca wizyta Dr. Daniela J. Mitchella w Polsce, której program przedstawiamy na stronie 3. Przebiegać ona będzie pod hasłem „Podatek liniowy – globalna rewolucja”, ponieważ to właśnie zagadnienie pozostaje w kręgu zainteresowań naszego Gościa.

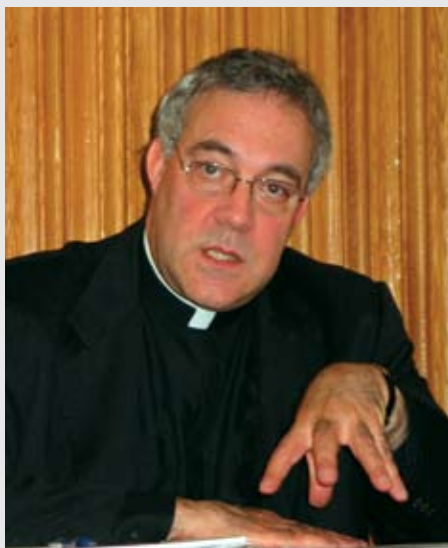
Daniel J. Mitchell jest doktorem nauk ekonomicznych, absolwentem George Mason University, jednym z najbardziej znanych i uznanych ekspertów z zakresu polityki podatkowej pracujących w CATO Institute. Jest zwolennikiem podatku liniowego i międzynarodowej konkurencji podatkowej. Zanim rozpoczął pracę w CATO, przez wiele lat był związany z prestiżową Heritage Foundation. W 1988 roku doradzał w zakresie programu podatkowego i polityki budżetowej kandydującemu na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, George'owi Bushowi seniorowi. Jego artykuły na tematy ekonomiczne regularnie ukazują się w „The Wall Street Journal”, „New York Times”, „Washington



Daniel Mitchell będzie gościem Fundacji PAFERE. Fot. CATO Institute

Times” i „Investor’s Business Daily”. Bieżące wydarzenia często komentuje również dla amerykańskich radiostacji i telewizji, w tym dla FOX News Channel, BBC i CNBC. W 1996 roku ukazała się jego książka pt. *The Flat Tax: Freedom, Fairness, Jobs, and Growth*.

Oprócz organizacji spotkań i dyskusji zadaniem Fundacji PAFERE jest przedstawianie i promocja optymalnych rozwiązań gospodarczych dla naszego kraju. Można stwierdzić, iż zbliżająca się wizyta Dr. Mitchella stanowić będzie okazję do refleksji nad ideą podatku liniowego dla Polski, czyli co zrobić, aby było to skuteczne narzędzie pobudzenia naszej gospodarki, a także do poznania doświadczeń innych państw, które taki podatek już wprowadziły.



Fot. Paweł Toboła-Pertkiewicz

### Benedykt XVI – orędownik wolnej gospodarki

Rozmowa z założycielem i prezesem prestiżowego Instytutu Studiów nad Religią i Wolnością im. Lorda Actona, ks. Robertem A. Sirico

**Jakie poglądy gospodarcze zdaniem księdza ma papież Benedykt XVI? Czy da się je zakwalifikować do któregoś ze współczesnych nurtów filozoficzno-politycznych? A może, jak twierdzą niektórzy, papież jest zwolennikiem tzw. trzeciej drogi?**

Moim zdaniem ojciec święty Benedykt XVI popiera taką wizję świata gospodarczego, która chroni prawa człowieka przed zachłannością ze strony zarówno państwa, jak i sektora prywatnego. Nie nazwałbym tego, że jest to poparcie dla idei „trzeciej drogi”. Stanowisko papieskie wynika z jego rozumienia natury człowieka i ludzkiej wolności co jest ze sobą ściśle związane.

## „Polonia Christiana” w kioskach

**Z**największą przyjemnością polecamy wszystkim czytelnikom naszego biuletynu nowe pismo pt. „Polonia Christiana” wydawane przez zaopieczonych z naszą Fundacją Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi. Wartości jakie przyświecają nowemu dwumiesięcznikowi brzmią: Tradycja, Rodzina, Własność. Pismo ści-

śle współpracuje z włoskim magazynem „Radici Cristiane”. Redaktorowi naczelnemu pisma, red. Sławomirowi Skibie oraz całemu zespołowi życzymy sukcesu wydawniczego, a naszym czytelnikom polecamy jego prenumeratę. ■

Szczegóły można znaleźć na:  
[www.poloniachristiana.pl](http://www.poloniachristiana.pl)



# PAFERE

Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego, będąca niezależną, pozarządową organizacją zajmującą się problemami etyki, cywilizacji i gospodarki, została założona przez Jana Michała Mańka w 2007 roku i została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000278610. Wcześniej Fundacja działała jako oddział amerykańskiej Fundacji PAFERE założonej w 2000 roku.

Fundacja realizuje swoje cele poprzez:

- sponsorowanie publikacji książek, artykułów, esejów i innych form literackich dotyczących rozmaitych aspektów ludzkiej wolności;
- prowadzenie badań nad bieżącymi problemami ekonomicznymi i gospodarczymi oraz przedstawianie ich rozwiązań;
- organizację prelekcji, konferencji, seminariów i dyskusji publicznych;
- sponsorowanie i przeprowadzanie ankiet i konkursów (Magister PAFERE);
- podejmowanie współpracy z innymi fundacjami, instytucjami i organizacjami o celach podobnych do celów Fundacji. Wśród dotychczasowych Partnerów Fundacji wymienić można m.in.: Instytut Studiów nad Religią i Wolnością im. Lorda Actona, Fundację ATLAS z Wirginii, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”, studenckie korporacje i koła naukowe na wielu uczelniach wyższych, seminaria duchowne;
- współpracę z władzami lokalnymi w dziele realizacji celów Fundacji;
- prowadzenie i sponsorowanie serwisów internetowych.

PAFERE Polska: 01-496 Warszawa, ul. Korfańskiego 9A  
tel. +48 0-691 078 163, +48 0-694 744 264  
[www.pafere.org](http://www.pafere.org) e-mail: [pafere@pafere.org](mailto:pafere@pafere.org)

Fundacja PAFERE Polska działa na terenie Polski na podstawie wpisu do KRS (nr wpisu: 0000278610) z 12 kwietnia 2007 roku.

Konto bankowe: Volkswagen Bank Direct 33 2130 0004 2001 0409 4215 0001

IDEE Kwartalnik Fundacji PAFERE Polska ISSN: 1898-5866

Wydawca: Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego

Redaguje zespół w składzie: Konrad Rajca, Paweł Sztąberek, Paweł Toboła-Pertkiewicz

Kontakt: [pafere@pafere.org](mailto:pafere@pafere.org)

Skład: Cezary Jaworski ([cezary.jaworski@sumer.pl](mailto:cezary.jaworski@sumer.pl))

Druk: ARWIL s.c. (22) 722 03 17

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adyustacji nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

### Zarząd Fundacji PAFERE Polska

Jan Michał Mańka  
Prezes Zarządu Fundacji  
Paweł Toboła-Pertkiewicz  
[p.tobola@pafere.org](mailto:p.tobola@pafere.org)  
Członek Zarządu Fundacji  
Paweł Sztąberek  
[p.sztaberek@pafere.org](mailto:p.sztaberek@pafere.org)  
Członek Zarządu Fundacji

### Rada Fundacji

Jan Michał Mańka  
Przewodniczący Rady Fundacji  
Krzysztof M. Zawitkowski  
Wiceprzewodniczący Rady Fundacji

### Rada Programowa

Prof. Michał Wojciechowski  
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)  
Przewodniczący Rady Programowej  
Dr Alejandro A. Chafuen  
(Atlas Foundation)  
Honorowy doradca  
Prof. Witold Kwaśnicki  
(Uniwersytet Wrocławski)  
Honorowy doradca  
Prof. Thomas E. Woods  
(Mises Institute)  
Honorowy doradca  
Ks. Robert A. Sirico (Acton Institute)  
Honorowy doradca

### Zespół PAFERE Polska

Konrad Rajca  
[k.rajca@pafere.org](mailto:k.rajca@pafere.org)  
Program „Magister PAFERE”  
Karol Wyszyński  
[k.wyszynski@pafere.org](mailto:k.wyszynski@pafere.org)  
Koordynator programu  
Jacek Matulewicz  
[jacek.matulewicz@pafere.org](mailto:jacek.matulewicz@pafere.org)  
Konsultant ds. ekonomicznych

# Daniel Mitchell w Polsce

Ciąg dalszy rozmowy ze str. 1

Dr Mitchell zaprezentuje również ciekawą analizę jak państwo, poprzez posiadane przez nie instrumenty podatkowe, może albo skutecznie zniechęcać obywateli do twórczego działania, albo powodować swoisty wybuch przedsiębiorczości.

Wizyta Dr. Daniela J. Mitchella jest efektem współpracy Fundacji PAFERE z Cato Institute w Waszyngtonie, a zarazem kolejnym ogniwem w cyklu spotkań z wybitnymi działaczami prorynkowymi z całego świata, w którym mieliśmy przyjemność dotychczas gościć takie osoby jak: wybitny znawca ekonomii późnoscholastycznej, Dr Alejandro A. Chafuen, Prof. Adolpho Lindenberg z Brazylii, Prof. Thomas E. Woods – jeden z czołowych przedstawicieli austriackiej szkoły ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych, czy autor estońskiego „cudu gospodarczego”, były premier tego kraju, Mart Laar.

Z satysfakcją zapraszamy wszystkich Czytelników do spotkania z Dr. Mitchellem, bądź osobistego, bądź za pośrednictwem jego publikacji, która z okazji jego wizyty ukazuje się w języku polskim. Cieszymy się, że podczas trzydniowej wizyty Dr Mitchell spotka się z przedsiębiorcami, dziennikarzami, a przede wszystkim z młodzieżą akademicką, której obecni przedstawiciele będą przecież już niedługo decydować o kierunkach rozwoju ekonomicznego naszej ojczyzny. ■

**PAFERE** Polsko-Amerykańska Fundacja  
Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego

Program wizyty Daniela J. Mitchella w Polsce

„Podatek liniowy – globalna rewolucja”

Warszawa, 1-3 kwietnia 2008 r.

1 kwietnia 2008 r. (wtorek)

Godz. 15:00 - WSHiP im. R. Łazarzkiego, sala 130, sektor „C” (I piętro), ul. Świeradowska 43 - Wykład w języku angielskim (bez tłumaczenia); temat: *The Flat Tax – Global Revolution*

Godz. 18:00 - Dyskusja w Klubie Nowogrodzka 44:

*Czy Stanem Zjednoczonym grozi kryzys gospodarczy?*

Godz. 20:00 - Spotkanie w Korporacji Studenckiej ARKONIA, ul. Koźła 10

2 kwietnia 2008 r. (środa)

Godz. 11:00 - Wykład dla PKPP Lewiatan, ul. Klonowa 6 (spotkanie zamknięte)

Godz. 16:30 - Wykład w Collegium Civitas, Pałac Kultury i Nauki, XII piętro, Aula „A”. Temat: *Podatek liniowy – globalna rewolucja*

Godz. 19:30 - Uroczysta kolacja w restauracji „Literatka” przy pl. Zamkowym (warunki uczestnictwa na naszej stronie).

3 kwietnia 2008 r. (czwartek)

Godz. 11:30 - Wykład na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Auditorium Maximum, Aula 114, Nowy Kampus, ul. Wóycickiego 1/3

Partnerzy:



## PAFERE na Liberty Forum

W dniach 25-27 kwietnia 2008 roku Fundacja Atlas organizuje coroczną imprezę Liberty Forum w Atlancie w stanie Georgia. Miło nam poinformować, że dzięki uprzejmości organizatora wśród zaproszonych gości znalazł się Paweł Tobała-Pertkiewicz, wiceprezes Fundacji PAFERE Polska. Kulminacją spotkania będzie ogłoszenie zwycięzców Fisher Venture Grants, a także wręczenie corocznych nagród przyznawanych przez Fundację Atlas w ramach Sir Antony Fisher Memory Awards, które w Atlancie zostaną przyznane już po raz dziewiętnasty.

- Celem uczestnictwa w Liberty Forum jest nawiązaniu kontaktów z przedstawicielami think tanków z całego świata, a także zapoznanie się z organizacją wielkich imprez niejako „od kuchni” – mówi wiceprezes Fundacji PAFERE.

Liberty Forum poprzedza dwudniowa konferencja Resource Bank organizowana przez Heritage Foundation. Wśród gości będą m.in. prezydent Heritage Foundation Edwin J. Feulner, przewodniczący American for Tax Reform Grover Norquist, a także ks. Robert A. Sirico z Acton Institute. Ponadto wśród uczestników zarejestrowanych jest ponad czterystu przedstawicieli fundacji i stowarzyszeń wolnorynkowych z całego świata.

- Mam nadzieję, że możliwość spotkania z tyloma ważnymi dla świata wolnościowego ludźmi, przyczyni się nie tylko do zaprezentowania dorobku naszej Fundacji, ale także będzie okazją do przeprowadzenia wielu ciekawych rozmów i wywiadów, które oczywiście udostępnione będą na naszej witrynie internetowej – dodaje Tobała-Pertkiewicz. ■

Więcej na temat Liberty Forum:  
<http://www.atlasusa.org>

www.KoLiber.org

**ochrona własności**  
**wolność gospodarcza**  
**silne i bezpieczne państwo**  
**odpowiedzialność za własny los**



Fot. Karolina Tobała-Pertkiewicz

## Thomas E. Woods w Polsce – relacja

W dniach 2-6 grudnia 2007 roku gościł w Polsce na zaproszenie PAFERE, prof. Thomas E. Woods.

TEKST: PAWEŁ SZTĄBEREK FOTO: PAWEŁ TOBOŁA-PERTKIEWICZ

**W** ciągu tych kilku dni profesor Woods, pokonując wraz z przedstawicielami zarządu Fundacji PAFERE, Pawłem Tobałą-Pertkiewiczem i Pawłem Sztąberkiem, oraz tłumaczem, Marcinem Piotrowskim, prawie 1500 km, odwiedził 8 miast, wygłosił 9 prelekcji, udzielił kilku wywiadów, w tym m.in. Radiu Katowice, Katolickiemu Radiu Lublin, Polskiemu Radiu oraz portalowi Myśl.pl i gazecie studentów UKSW. W spotkaniach z naszym gościem łącznie uczestniczyło oko-

ło 800 słuchaczy, najwięcej w Poznaniu i Wrocławiu. W Opolu na wykładzie nie zabrakło wielu osób duchownych. Prof. Woods podpisał łącznie kilkaset książek, które sprzedawane były podczas spotkań, przeprowadził dziesiątki indywidualnych rozmów z osobami, które przysły na jego wykłady, wziął udział w kilku uroczystych kolacjach, m.in. w Warszawie, Wrocławiu oraz w Krakowie (zorganizowanej przez Stowarzyszenie im. ks. Piotra Skargi).

Gość Fundacji PAFERE zapewne długo będzie pamiętał swoją podróż po

Polsce. Nasz kraj, jak podkreślał wielokrotnie, ujął go swoją historią i tradycją. Poznał w nim ludzi interesujących się nie tylko sprawami polskimi, ale – co było dla profesora niemałym zaskoczeniem – także rozwojem sytuacji m.in. w Stanach Zjednoczonych. Na długo zapamięta zapewne spotkanie w korporacji akademickiej Arkonia, ostatnie na trasie, gdzie po całej męczącej podróży, mógł wreszcie poczuć się na tyle swobodnie, by błyskawicznym ruchem ściągnąć krawat. To również tutaj usłyszał wyśpiewany na jego cześć hymn „Gaudeamus Igitur”.

Warto podkreślić, że przeprowadzenie tak potężnego przedsięwzięcia nie byłoby możliwe bez pomocy ludzi, którzy włączyli się w jego zorganizowanie w poszczególnych miastach, w tym w szczególności Jędrzeja Stępkowskiego i całego Koła Myśli Politycznej im. Wojciecha Wasutyńskiego z Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Remigiusza Augustyniaka, Mariusza Chęcińskiego i Pawła Skrzypalika z Sekcji Myśli i Kultury Politycznej im. Alexisa de Tocqueville'a Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, pani prof. Danuty Janczewskiej, nauczycielki jednego z poznańskich liceów, Mateusza Machaja, Jacka Kubisza, Mateusza Zielińskiego i pana prof. Witolda Kwaśnickiego z Wrocławia, Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. Piotra Skargi, ks. Antoniego Kaltbacha z Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, Piotra Sudoła z „Gościa Niedzielnego”, Jerzego Keniga z Kielc, Piotra Tobiłki, Krzysztofa Samy, Stefana Sękowskiego i dr. Jana Kłosa z Lublina,



Uroczysta kolacja z udziałem niemal trzydziestu osób odbyła się w warszawskiej restauracji „Literatka”.



W Poznaniu wykład przyciągnął rekordową liczbę słuchaczy – niemal 150 uczniów i studentów.

a także Pawła Wilskiego oraz całej korporacji akademickiej ARKONIA.

Fundacja PAFERE Polska szczególne podziękowania kieruje na ręce p. Roberta Maurera za ogromny trud włożony w promocję i organizację wrocławskiej części wizyty prof. Woodsa, a także bezinteresowną pomoc dla Fundacji na innych polach, oraz p. Marcina Piotrowskiego, tłumacza wystąpień publicznych Gościa Fundacji.

Fundacja dziękuje także redakcji tygodnika „Gość Niedzielnny” za objęcie patronatu medialnego nad przyjazdem do Polski prof. Woodsa. ■



Profesor Woods i profesor Witold Kwaśnicki, członek Rady Programowej PAFERE podczas kolacji we Wrocławiu.



Po każdym spotkaniu widok był identyczny – długa kolejka po autograf profesora Woodsa.



W głównej auli Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego profesor Woods również przyciągnął wielu słuchaczy.

# Czy rośnie pokolenie interwencjonistów?

TEKST: KAROL WYSZYŃSKI

**T**o pytanie zaczęło zaprzętać mi głowę po dyskusjach, jakie odbyłem z wieloma koleżankami i kolegami. Wielu z nich bardzo broniło idei interwencjonizmu w sferze międzynarodowej, czyli idei protekcjonizmu. Tłumaczyli, że owszem: „trochę wolnego handlu jest potrzebne, ale tam gdzie rynek działa źle, potrzebne jest państwo”. Często dodawali jeszcze, że: „wolny rynek” pięknie brzmi w teorii, ale praktyka jest czym innym.

W związku z tym postanowiłem przypomnieć poglądy jednego z najbliższych polityków i ekonomistów XIX-wiecznej Francji – Frédérica Bastiata i posługując się jego argumentami wykazać, że wolny handel działa skutecznie nie tylko w teorii, ale przede wszystkim w praktyce.

Frédéric Bastiat dostrzegał absurdalność wynikającą z doktryny protekcjonizmu. Przeprowadzał analizy, a następnie trafnie argumentował. Zawsze podkreślał, że najpierw musimy dowiedzieć się co jest sprawiedliwe, co przynosi dobrobyt, a potem czy te dwie zasady są ze sobą kompatybilne. Słyszał z ostrego pióra, a jego komentarze sprawiały, że Francja trzęsła się ze śmiechu. Gdy budowano kolej z Francji do Hiszpanii, jeden z deputowanych zaproponował, by w Bordeaux zrobić w tej linii przerwę. Dzięki temu, przekonywał, zyskają tragarze, hotele itp.

Bastiat odpowiadał pomysłodawcom w ten sposób: świetnie, ale czemu mamy ograniczać się tylko do Bordeaux? Jeśli przerwa w torach generuje zyski, to Angouleme, Poitiers, Tours, Orléans i wszystkie inne miejscowości znajdujące się na trasie też powinny zażądać przerw w torach. W ten sposób powstanie kolej składająca się z całej serii przerw w torach, tzn. kolej negatywna...

## CZYM JEST WOLNY HANDEL?

Najprościej mówiąc jest to wolność dysponowania swoją własnością, czyli wymieniania jej na „cokolwiek” właściciel

sobie zażyczy, pod warunkiem nie naruszania własności innych. Działania ludzkie można podzielić na dwa typy: przemoc i dobrowolna współpraca. Wolny handel zawiera się w tej drugiej kategorii. Gdy człowiek spostrzeży, że nie jest w stanie produkować tego co produkują inni, lub też inni robią coś lepiej czy taniej niż sam byłby w stanie (to z kolei jest wynikiem różnorodności wśród ludzi i warunków w których żyją), dochodzi do wniosku, że lepiej jest coś nabyć taniej drogą kupna, niż drożej produkować. Czym jest protekcjonizm? Niczym innym jak utrudnianiem bądź zabranianiem takich wymian.

A czy wolny handel rzeczywiście tylko „pięknie brzmi w teorii, ale z praktyką nie ma wiele wspólnego”? Jeśli tak, to „praktyka” protekcjonistów wyglądać winna tak: „lepiej jest zrobić coś drożej samemu, niż nabyć coś taniej drogą kupna”. Czy aby na pewno tak to wygląda? Parafrazując Bastiata można napisać co jest powszechną praktyką? Czy informatyk robi sobie buty i ubrania? Czy szewc zajmuje się produkcją okien? Czy szklarz produkuje długopisy? Czy krawiec zajmuje się produkcją żywności?

Czy raczej w ramach podziału pracy każdy zajmuje się swoim fachem? Czy cała gospodarka społeczeństwa nie zależy od podziału pracy, tzn. od wymiany? A czymże jest wymiana, jeśli nie rachunkiem, który skłania nas tak dalece jak to możliwe, do zaprzestania bezpośredniej produkcji, kiedy nabycie umożliwia nam w efekcie oszczędność czasu i wysiłku?

Tylko dlaczego chcą tego zabronić innym? I wreszcie mały paradoks – skoro protekcjoniści nazywają działania, których dokonują na co dzień, niepraktycznymi, a jednocześnie uważają swoje teorie za praktykę, to przeczą samym sobie. Jak odnosił się do protekcjonistów Bastiat: „to nie wy jesteście ludźmi praktycznymi, ponieważ nie potraficie wskazać ani jednej osoby na powierzchni Ziemi, która działa wedle waszej zasady”.

A dlaczego rzekome korzyści wynikające z protekcjonizmu mają miejsce

tylko na poziomie międzynarodowym? Czy logicznie z doktryny protekcjonizmu nie wynika, że powinno się wprowadzić cła między województwami, o ile politycy i ekonomiści uznają to za korzystne? Z drugiej strony, czemu zatrzymywać się tylko na województwach? Co z miastami, wioskami, dzielnicami albo nawet gospodarstwami domowymi? Piękny byłby świat, w którym województwo podlaskie wprowadziłoby cła na import soków z południa Polski, województwo mazowieckie chroniłoby swoich producentów kielbas przed „zalewem” tego towaru ze wschodu kraju. Ktoś powie, że to bzdura, ale jakoś tak się dziwnie dzieje, że gdy zamiast Mazowieckiego wstawimy Chiny, a Podlaskie zastąpimy np. Niemcami, Polską, Francją, to nagle te same osoby zaczną przebąkiwać o „korzyściach społecznych”, „ochronie miejsc pracy”, itp.

Zwolennicy protekcjonizmu często podają jako argument: „cło się sprawdziło i przyczyniło do wzrostu dobrobytu”. Popołniają tu błąd, czyli: potem a więc wskutek tego. Nie. Historyczna korelacja dwóch zjawisk nie oznacza, że jedno spowodowało drugie.

## UJRZEĆ NIEWIDOCZNE

Słynną maksymą Bastiata są słowa, że „ważne jest nie tylko to co widać, ale również to, czego nie widać”, a między dobrym a złym ekonomistą jest ta różnica, że tylko pierwszy potrafi dostrzec to, czego nie widać. Jak to rozumieć? To co zasadniczo mówił Bastiat to fakt, że sposób w jaki używa się własności ma znaczenie. I że określone dysponowanie własnością pociąga za sobą konsekwencje. I tak, dobrowolne decyzje właścicieli powodują alokację zasobów zgodną z ich życzeniami – jednym słowem na wolnym rynku alokacja zasobów dokonywana jest w sposób A, natomiast interwencjonizm państwowy sprawia, że środki alokowane są w sposób B, niezgodnie z decyzjami właścicieli, ale zgodnie z decyzjami rzą-

du, słowem alokacja zasobów dokonywana jest w sposób inny niż miałyby to miejsce na wolnym rynku.

Najgenialniejszym dziełem Bastiat, w którym wyklada argumenty przeciwko protekcjonizmowi jest słynna „Petycja” producentów świec i innych działów tego przemysłu do członków francuskiej Izby Deputowanych. Jak Bastiat obalił argumenty przeciwników wolnego handlu? Użył środka zwanego *reductio ad absurdum* i w imieniu producentów „wszystkiego, co się wiąże z oświeceniem” zażądał ochrony rynku przed rujnąjącą konkurencją „zagranicznego rywała, który najwyraźniej pracuje w warunkach tak dalece dla produkcji światła lepszych niż nasze, że zalewa nim nasz krajowy rynek po niesłychanie niskiej cenie. Spróbuję przenieść argumentację Bastiat, w dzisiejsze czasy.

Głównym argumentem za protekcjonizmem jest to, że przez konkurencję cierpią producenci krajowi. Rzeczywiście przez Chińczyka oferującego ubrania polski sprzedawca może cierpieć, czuć się niepewnie, zostać zmuszonym do obniżania kosztów i polepszania jakości. Gdy wprowadzi się protekcjonizm skończy się ten zły czas dla polskiego producenta ubrań. Co więcej, gospodarka „ruszy z kopyta” i powstanie mnóstwo miejsc pracy. Stanie się tak, gdyż polski producent będzie więcej zarabiał, więc będzie więcej produkował, a jak będzie więcej produkował, to będzie potrzebował więcej pracowników i materiałów. A przez to nastąpi rozwój polskich fabryk, a do fabryk ktoś musi dowozić materiały – nastąpi rozwój gałęzi transportu itd.

Ktoś mógłby zauważyć, że o ile zyska polski producent ubrań, to inni Polacy nie, ponieważ „konsument będzie musiał zapłacić rachunek”. Ale czy rzeczywiście ktoś zauważy... Parlamenty nie odwołują się do „dobra konsumenta”, ważniejsze jest dobro producenta, bo dzięki temu „gospodarka ruszy” i powstaną „nowe miejsca pracy”. Spójrzmy jak wygląda mechanizm protekcjonizmu z perspektywy producenta, a jak konsumenta.

Pan Protektowski jest producentem ubrań, sprzedaje t-shirty po 10 zł. Robi tak ponieważ jego sąsiad pan Otwartyński sprzedaje t-shirty sprowadzane z Chin, również za 10 zł. Protektowski chciałby zarabiać więcej, dlatego wpada na pomysł, że zamiast polepszać jakość, promować się, obniżyć koszty uda się do zaprzyjaźnionego parlamentarzysty i powie mu tak: Chciałbym sprzedawać swoje



**Frédéric Bastiat - genialny myśliciel francuski i ekonomista, żył w latach 1801-1850; obalał socjalistyczne przekonania za pomocą przykładów ukazujących absurdalność proponowanych przez nich rozwiązań. Na stronach Fundacji PAFERE można zapoznać się z książką Bastiat, pt. *Prawo*.**

koszulki po 15 zł, ale przez te od Chińczyków, nie mogę. Jeśli wraz z kolegami ustanowisz cło będę mógł zarabiać więcej, a dzięki temu zwiększę zatrudnienie, będę więcej kupował, moi robotnicy tak samo i te 5 zł jak jedna kostka domino przyczyni się dobrobytu w całym naszym kraju. Nagrodzony uśmiechem i uściskiem dłoni drogiego przyjaciela poseł Kupowski, dzięki swoim wpływom we władzach, wprowadza pomysł w życie.

Jak to robi? Wśród swoich władczych przyjaciół mówi: wprowadźmy cło na chińskie ubrania. Najpierw uzyskamy z podatków 25 mln zł na zapewnienie godnego życia celnikom, a Franek sprawdzi się na stanowisku ich szefa. Potem uzyskamy 5 mln z ceł, a grupa Krzyśka będzie odpowiadać za ich rozdysponowanie. Poza tym zyskamy nowy elektorat: ludzi Franka, Krzyśka, drogiego Protektowskiego i wielu od Zygmunta, tych zartroskanych o zalew „obcymi towarami”

Plan wprowadzono w życie, po pewnym czasie dodano małą korektę wprowadzając urząd kontroli ludzi Krzyśka i Franka, oraz zwiększono liczbę więzień i sądów zajmujących się przemytnikami, środki również się znalazły.

Jak teraz wyglądała i jak się zmieniła cena t-shirtu u Protektowskiego? Możemy powiedzieć, że może on sprzedawać swoje t-shirty drożej, niż sprzedawałby w sytuacji, jaka miała miejsce w sytuacji wolnego handlu. Otwartyński staje się teraz niekonkurencyjny, konsumenci nie mogą kupować jego t-shirtów, bo z powodu cła są dla nich za drogie.

Oznacza to, że za tę samą sumę pieniędzy Kowalski może kupić mniej. Tracą więc konsumenci, bankrutuje Otwartyński, który staje się zapewne klientem państwowej opieki społecznej, rozrasta się państwowa biurokracja, gospodarka traci swą różnorodność, dochodzi do „nienaturalnej specjalizacji”, tzn. firma Protektowskiego, która normalnie musiałaby udowodnić swą wyższość na rynku jest teraz sztucznie promowana. Za jakiś czas znów pojawi się jakiś konkurent, i o ile nie zostanie przemocą wykluczony z rynku, to zapewne konsumenci zaczną kupować jego towary. Firma Protektowskiego znajdzie się na skraju bankructwa. Cały problem polega na tym, że dostosowanie się do tej nowej sytuacji na rynku będzie dla niej bardzo trudne. W pierwszej chwili pan Protektowski zapewne znów zechce użyć swych wpływów politycznych. Jeśli mu się uda, to znów dochodzi do tej samej sytuacji – ponownie jego firma żyje na rachunek społeczeństwa przez jakiś czas. A jeśli nie? Cóż, wówczas zbankrutuje.

Zauważmy tu, że:

1. Zostały zmarnowane rzadkie zasoby, które przemocą skierowano do tej firmy.
2. Jej pracownicy przez długi czas pracowali w tej firmie pogłębiając swoją specjalizację w tej dziedzinie? Dostosowanie się do tej sytuacji będzie dla nich dużo trudniejsze niż byłoby gdyby firma zbankrutowała od razu.

Podsumowując: Czy Kowalski mogąc nabyć t-shirt i książkę jest bogatszy od Kowalskiego z samym t-shirtem? Tak. Jak to więc jest według protekcjonistów, że cła przyczyniają się do wzrostu bogactwa? Cóż, świadomie czy też nie, protekcjonisci promują zdobywanie bogactwa środkami politycznymi, czyli monopolizacją, łapówkarstwem, wykluczaniem z rynku zbyt efektywnych firm (gdyż mogą zagrozić pozycji silnych politycznie przedsiębiorstw). Jednym zdaniem: promują politykę, która prowadzi do tego, że silni, bezwzględni i już bogaci rosną w siłę i bogactwo, a biedni biednieją, czyli do zjawisk, które ich rzekomo tak bardzo niepokoją. ■

# Benedykt XVI – orędownik wolnej gospodarki

Ciąg dalszy rozmowy z ks. Robertem A. Sirico ze str. 1.

**Papież często wypowiada się w obronie biednych, sprawiedliwego podziału dóbr, czy anulowania długów jakie mają państwa afrykańskie. Czy z tego można wysnuć wniosek, że Benedykt XVI podchodzi sceptycznie do zagadnień związanych z globalizacją?**

Wszystko zależy od tego co tak naprawdę rozumiemy pod terminem globalizacja – znaczenie tego słowa jest przecież bardzo pojemne i niejednoznaczne. Przyjmijmy, że mamy współcześnie do czynienia z globalizacją pod dwiema postaciami: globalizację polityczną i gospodarczą. Papież sprzeciwia się globalizacji politycznej, czyli takiej, która jest np. udziałem ONZ, czy innych organizacji próbujących odgórnie narzucić całemu światu swoje wartości. Tymi wartościami są chociażby prawa do decydowania o ludzkim życiu i śmierci, czyli aborcja i eutanazja. Papież zdecydowanie odrzuca taką wizję globalizacji. Jeżeli jednak uda się nam oddzielić globalizację polityczną od gospodarczej, otrzymamy system, w którym ludzie będą mieli swobodę wymiany dóbr i przez to większą wolność. Papież szczególnie popiera wymianę kulturową i ekonomiczną między narodami, a także wspólne międzynarodowe działania mające na celu dobro wspólne. Jest jednocześnie bardzo ostrożny w ocenie wszystkiego co pod przykrywką globalizmu stara się odgórnie narzucać społeczeństwu normy moralne i etyczne w imię ekonomicznego rozwoju.

**A co z biednymi, o których papież tyle mówi. Im globalizacja przecież nie przynosi aż tylu wymiernych korzyści?**

Papież stale podkreśla znaczenie ludzkiej dobroczynności i pomocy bliźniemu. Ale w tym samym czasie, gdy mówi o konieczności niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, nie zapomina o olbrzymim udziale, jakie wnoszą w rozwój bogactwa świata międzynarodowa wymiana handlowa.

**Obecny papież jeszcze jako kard. Ratzinger był zdecydowanym przeciwni-**

**kiem rozwoju tzw. teologii wyzwolenia i nawoływał Jana Pawła II do działań zmierzających do osłabienia siły i znaczenia tego ruchu. Dziś po latach spokoju jesteśmy świadkami odradzania się teologii wyzwolenia. Jak papież na to reaguje?**

Podczas zeszłorocznej pielgrzymki do Brazylii, Ojciec Święty powtórzył to, co głosi od wielu lat, czyli, że socjalizm nie jest w stanie i z pewnością nie uratuje biednych. Zamiast tego, ustrój ten prowadzi do gospodarczej i ekologicznej ruiny. Pojawia się także problem teologiczny: socjalizm opiera się na materialistycznej koncepcji historii, która jest sprzeczna z ewangelicznym spojrzeniem na człowieka. Przeniesienie chrześcijańskiej misji z jej pierwotnego oparcia na jedność ludzkiej i jej rozwoju kulturowym na upolityczniony i scentralizowany projekt są zabójcze dla wiary. Papież bezwzględnie krytykuje zatem marksizm i socjalizm mówiąc, że ich wspaniałe wizje wolności są w rzeczywistości zniewoleniem człowieka. Stanowisko względem tego nurtu w Kościele pozostaje zatem bez zmian.

**Skoro papież krytykuje socjalizm i teologię wyzwolenia, czy uprawione jest powiedzenie, że popiera on wolny rynek?**

Z całą pewnością jest on przeciwnikiem socjalizmu, zarówno z ekonomicznego, jak i teologicznego punktu widzenia. Brak socjalizmu oznacza wolność ekonomiczną dla przedsiębiorców, której moim zdaniem mistrzowskim orędownikiem jest Benedykt XVI. Mam tu na myśli nie to, że papież odnosi się do technicznych zagadnień związanych z ekonomią, ale ze względu na moralny element z tym związany. Jako wielki zwolennik wolności człowieka popiera system, który najlepiej jej służy.

**Jaki pogląd ma papież na relacje między pracodawcami a pracownikami...**

Dokładnie taki sam, jaki ma Kościół. Pozbawienie pracowników najem-

nych choćby części należnych im pensji jest ciężkim grzechem. Papież podkreśla jednak, że państwo nie jest w stanie narzucić odgórnie uczciwości i sprawiedliwych zarobków, a często może powodować jeszcze gorsze tego skutki. Papież jest zwolennikiem tego, aby pracodawca i pracownik porozumiewali się bezpośrednio, a najlepiej gdyby stosunki między nimi były takie jak są w rodzinie. Wtedy wzajemne okradanie i wykorzystywanie zmniejszyłyby się diametralnie.

**Głównym celem działalności przedsiębiorców jest wytwarzanie zysków. Spora część duchowieństwa często podkreśla, że zysk wcale nie jest najważniejszy. Co zatem jest istotą działalności przedsiębiorczej według księdza?**

Proszę mi pozwolić wyjaśnić to zagadnienie na podstawie osiemnastowiecznej maksymy klasycznego liberalizmu: zysk indywidualny jest równocześnie zyskiem całego społeczeństwa. Możliwe jest więc stwierdzenie, że dobro pojedynczej jednostki jest harmonijne z dobrem wspólnoty. W każdym okresie dziejów, jest wyzwaniem na nowo zrozumieć sens tych słów. Zysk, który służy całej wspólnotie nie może być postrzegany jako coś złego; zysk jest immanentną cechą działalności gospodarczej i jest nagrodą za dobrą służbę całemu społeczeństwu.

**W Polsce, podobnie jak w wielu innych państwach, wielu ludzi wierzy bardziej w państwo, a nie w przedsiębiorców, czy niewidzialną rękę rynku. Jakby to ksiądz skomentował?**

Powtórzę to, co na temat państwa napisał w swojej ostatniej książce papież. Warto by wszyscy ludzie wierzący w zbawczą rolę państwa, zapamiętali te słowa. Benedykt XVI pisze, że jednym z największych zagrożeń dla chrześcijaństwa jest próba zastąpienia Boga przez państwo. Ludzie przestają ufać Bogu, a zaczynają wierzyć w siłę i moc państwa. Jest to o tyle niebezpieczne, że żadne państwo, nawet najlepiej zarządzane, nie jest

## Tutaj przeczytasz m.in.

Andrew Bernstein - "Okres wynalazków"  
Ludwig von Mises - "Demokracja konsumentów"  
Alejandro A. Chafuen - "Benedykt XVI a wolność"  
oraz kilkaset innych, wartościowych artykułów.

Ponadto: Komentarz tygodnia \* Książki polecane  
\* Polemiki \* Listy od Czytelników

w stanie zapewnić człowiekowi tego, co w życiu najważniejsze – miłości. Państwo zaczyna być wówczas groźne zarówno dla wiary, jak i dla wolności. A wolność, zgodnie z papieskim nauczaniem, jest najważniejsza.

### Czego papież obawia się najbardziej w związku z postępującą globalizacją?

Sekularyzacji, która zburzy każdy, nawet najdoskonalszy system gospodarczy z ekonomicznego punktu widzenia. Nie da się podtrzymywać prosperity bez etycznych fundamentów, które w normalnym ustroju powinny przenikać każdą sferę życia ekonomicznego.

### Jest ksiądz założycielem i prezydentem Instytutu Studiów na Religię i Wolnością im. Lorda Actona. Jaki jest cel działalności Instytutu?

W latach 80. ub. wieku mieliśmy do czynienia z wielką dyskusją w Stanach Zjednoczonych, której towarzyszyła ofensywa teologii wyzwolenia zarówno jeśli chodzi o ludzi świeckich, jak i duchownych. Teologia ta przeniknęła do seminariów, a ponieważ jest ona, lub też była, kolejną próbą przeniknięcia na łono Kościoła filozofii Marksa, zareagowaliśmy na to powołaniem Instytutu, którego zadaniem jest propagowanie katolickiej nauki społecznej. Jednak dość szybko uświadomiliśmy sobie, że problem nie dotyczy jedynie teologii wyzwolenia, ale również zagadnień związanych z ekonomią i moralnością, których nieznaną powódź, że wielu duchownych z powodu braku odpowiedniej wiedzy często nieświadomie wspiera socjalizm. Obecnie w Instytucie pracuje ok. czterdziestu osób, mamy siedem filii rozsianskich po całym świecie, w tym biuro w Rzymie. Utrzymujemy się tylko z wpłat ludzi dobrej woli, nie przyjmujemy żadnych dotacji państwowych – nasz roczny budżet sięga kilku milionów dolarów. Naszym najważniejszym celem jest edukacja młodych seminarzystów z zakresu moralności i ekonomii. Mamy wiele programów przygotowanych specjalnie dla nich. Organizujemy konferencje z udziałem ludzi, którzy potrafili w swojej publicznej działal-



ności łączyć wolność z wiarą. Ponadto przygotowujemy filmy, podręczniki mające na celu rozszerzenie tego, co zostało napisane przez Jana Pawła II w encyklice „Centesimus Annus”. Integralną częścią Instytutu jest

Centrum Personalizmu Ekonomicznego, nowego kierunku naukowego, którego celem jest połączenie chrześcijańskiego personalizmu i gospodarczego liberalizmu. ■

**Rozmawiał: Paweł Toboła-Pertkiewicz**

**Ks. Robert A. Sirico** – ksiądz katolicki, jeden z założycieli Instytutu Studiów nad Religię i Wolnością im. Lorda Actona z główną siedzibą w Grand Rapids w stanie Michigan. Jego artykuły ukazywały się m.in. w: „Forbes”, „The Wall Street Journal”, „The Washington Times”, czy „National Review”. Został uhonorowany doktoratami honoris causa w zakresie etyki chrześcijańskiej przez Franciszkański Uniwersytet w Steunbeville oraz w zakresie nauk społecznych przez Universidad Francisco Marroquin. Jest uznanym na świecie ekspertem zagadnień związanych z ekonomią i moralnością chrześcijańską. Kilukrotnie gościł w Polsce, gdzie ukazała się m.in. książka *Religia, wolność, przedsiębiorczość*.

### ACTON INSTITUTE

**Acton Institute** – Amerykański Instytut Studiów nad Religię i Wolnością im. Lorda Actona (Acton Institute for the Study of Religion and Liberty), którego przewodniczącym jest ks. Robert A. Sirico, nosi nazwę i inspirowany jest ideami lorda Johna Actona. Ten żyjący w latach 1834-1902 brytyjski historyk i polityk, przywódca liberalnej frakcji katolików brytyjskich, profesor Uniwersytetu w Cambridge, poświęcił swą pracę naukową wypracowaniu syntezy chrześcijaństwa i liberalizmu. Acton uważał, że każdy człowiek powinien cieszyć się wolnością polityczną, religijną i ekonomiczną. Aby jednak ukierunkować działalność wolnego człowieka na dobro, potrzebne są zasady moralne, które daje ludziom wiara. Więcej informacji na temat działalności Instytutu Actona, a także wiele ciekawych materiałów edukacyjnych, dostępnych również w języku polskim, można znaleźć pod adresem: [www.acton.org](http://www.acton.org).

# Profesor Wojciechowski rusza na bój...

TEKST: PAWEŁ SZTABEREK

Walka z demonami nie jest łatwa. Potrafią one opętać człowieka tak, że nie tylko zatracą on poczucie rzeczywistości, przestaje logicznie myśleć, ale jeszcze gotów jest konsekwentnie trwać w swoim opętaniu, mimo że furtka za którą jest normalność znajduje się na wyciągnięcie ręki. Na bój z demonami rusza przewodniczący Rady Programowej Fundacji PAFERE, prof. Michał Wojciechowski. Czy profesor jest zatem egzorcystą? Na swój sposób tak... Od lat stara się konsekwentnie wypędzać z ludzi demona... socjalizmu. Jego najnowsza książka *Moralna wyższość wolnej gospodarki. Etyka chrześcijańska a ekonomia* to właśnie taka furtka, po przejściu której świat wygląda nieco inaczej.

**A**ntyrynkowa propaganda karmi nas różnymi stereotypami. Nie trzeba daleko szukać... Wystarczy głośny przed kilkunastu laty film „Wall Street” Olivera Stone’a, gdzie prywatny inwestor, grany przez Michaela Douglasa, ukazany jest jako najgorsza szuja, krętacz i oszust. Prof. Wojciechowski w swojej książce nie próbuje udawać, że przypadki nadużywania swojej pozycji, swojego bogactwa, swojej własności się nie zdarzają i to często, niemniej dodaje: *Nadużywanie prawa do własności, chociaż oczywiście występuje, nie wydaje się dziś problemem naczelnym. Oburzanie się na pojedynczych bogaczy jest często zasadne, gdyż niemalą majątków powstało nieuczciwą drogą. Może jednak trącić obłudą. Obecnie dotkliwszym złem jest bowiem nieślusne ograniczanie własności, a zwłaszcza jej zabór w krajach opanowanych przez socjalizm i biurokrację. W państwach europejskich narzędziem wyzysku są wysokie podatki i przywileje, dzięki którym urzędnicy i nieroby żyją kosztem pracowitych i twórczych.* Jasne jest, że zawodowych propagandystów druga część powyższego wywodu zbytnio nie wzruszy, bo – jak to mówią – „upartego i kijem nie przekona”, ważne jednak, by przekaz ów dotarł do zwykłego człowieka, znajdującego się we władzy owych szubrawców.

Pytanie, od którego prof. Wojciechowski rozpoczyna swoje rozważania brzmi: „Czy gospodarka może istnieć bez etyki?”. Pytanie to krąży, niczym echo, przez całą pozostałą część książki. Autor stwierdza, że „majątek można zdobyć uczciwie”, ale dodaje też, że nie brakuje biznesmenów, którzy uważają, że gospodarka jest całkowicie wolna od etyki. Jak zauważa słusznie profesor, ci, którzy tak twierdzą, są w oczywistym błędzie, bo oni też – cokolwiek by nie robili – dokonują wyborów moralnych. W wyniku ich decyzji inni ludzie mogą być krzywdzeni. Ale czy

wobec tego ci, którzy w biznesie postępują uczciwie są na pozycji przegranej? Autor słusznie zauważa: (...) *czy przedsiębiorca może w ogóle wytrwać w uczciwości. Przestrzeganie zasad moralnych naraża go na straty materialne i stawia w gorszej pozycji niż nieuczciwych konkurentów. Wierność zasadom istotnie naraża na ryzyko. Dotyczy to jednak każdego rodzaju pracy i każdego życia ludzkiego. (...) Etyka chrześcijańska prowadzi do dobra, ale nie służy ułatwianiu życia.*

Adresatami książki prof. Wojciechowskiego są bez wątpienia m.in. tzw. „pobożni socjaliści”. Autor stara się w sposób jasny i czytelny wykazać, że nauka chrześcijańska daleka jest od propagowania socjalizmu, a swoje rozważania wyprowadza on z samej Biblii. *Spośród Dziesięciu Przykazań – zauważa – gospodarki dotyczy najwyraźniej przykazanie siódme „nie kradnij”, które każe ja oprzeć na ochronie własności. Spokrewnione z nim jest przykazanie dziesiąte, żeby nie pożądać dóbr bliźniego; trzeba więc dążyć do pomyślności przez własny wysiłek, a nie cudzym kosztem. Już to wystarczy, by zakwestionować ideologie lewicowe, błędne zarówno moralnie jak i ekonomicznie. Żeby jednak nie popaść w przesadę i odsunąć ewentualny zarzut zawłaszczania Biblii dla własnych potrzeb, profesor dodaje: Nie ma »chrześcijańskiej ekonomii« z własnymi regulami, tak jak nie ma chrześcijańskiej geografii, w której rzeki płynęłyby pod górę. Gospodarka ma swoje prawa, których nie da się dowolnie zawieszać. Moralna kontrola nad gospodarką zmierza do tego, żeby spontaniczna energia, tkwiąca w słusznym ludzkim pragnieniu zachowania i poprawy bytu materialnego płynęła we właściwym kierunku i była ujęta w słuszne ramy.*

Przyjęcie wolnorynkowej perspektywy w kontekście etyki chrześcijańskiej prowadzi autora publikacji do dalszych rozważań. I tak, w kolejnych rozdziałach dowiemy się, jak powinno funkcyjono-

wać państwo, jaką rolę winno ono pełnić w gospodarce, jak, w normalnym państwie, wyglądać powinna pomoc społeczna, służba zdrowia, szkolnictwo, jak powinno się pomagać biednym narodom... Ciekawy jest również rozdział dotyczący gospodarowania się przez Kościół. Autor pisze: (...) *okazuje się, że instytucje kościelne w swoim wymiarze ekonomicznym mają dużo cech rynkowych, wręcz wolnorynkowych, gdyż czerpią dochód z dobrowolnych wpłat, będących odpowiedzią na ich działalność. Może to kogoś zaskoczyć albo i zgorszyć, ale ekonomista zauważy, że cechy te sprzyjają sprawnemu funkcjonowaniu skłaniając do wysiłku i inicjatywy.* W sposób niezwykle interesujący pisze również na temat systemu ubezpieczeń społecznych. Bardzo czytelnie wyluszcza wszystkie problemy jakie spadły na społeczeństwa po wprowadzeniu przymusu ubezpieczeń i o tym jakie skutki wywarło to na funkcjonowaniu rodziny. Konkluzja profesora jest jednoznaczna: należałoby znieść przymus ubezpieczeń!

Walka z demonami nie jest prosta. Tak dużo zagnieżdżyło się ich w naszych głowach, jak dużo jest wątków poruszanych w najnowszej książce prof. Wojciechowskiego. Kropla draży skałę... Książka o „Moralnej wyższości wolnej gospodarki” jest zapewne jedną z istotniejszych kropel, jakie w ostatnich latach ukazały się na polskim rynku wydawniczym... I ma ona wszelkie cechy ku temu, by stać się bestsellerem. ■



**Michał Wojciechowski**  
*Moralna wyższość wolnej gospodarki. Etyka chrześcijańska a ekonomia*  
Wydawnictwo PROHIBITA, Warszawa 2008.

Książkę z 20 proc. rabatem od ceny detalicznej można zakupić w wolnorynkowej księgarni internetowej pod adresem: [www.multibook.pl](http://www.multibook.pl)

# Wolność jako tytuł do otrzymywania dóbr

TEKST: MIROŚLAW DZIELSKI

Spółeczeństwo pełnej wolności jako braku przymusu, czyli wolności negatywnej, wolności „od” nie istniało nigdy. Jest to jedynie pewien model albo, jak kto woli, pewna idealizacja. Podobnie nie istniało nigdzie i nigdy społeczeństwo, które wolność negatywną całkowicie ograniczyło społeczeństwo w pełni totalitarne, zorganizowane do końca na wzór wojskowy, gdzie każdy członek społeczeństwa otrzymuje rozkazy od swoich przełożonych i jedynie wedle nich postępuje. Nawet w państwach komunistycznych, uważanych przecież powszechnie za totalitarne, występuje wiele różnego rodzaju swobód.

**M**amy tam na przykład do czynienia z czarnym rynkiem, który jest w bardzo słabym stopniu kontrolowany, mamy do pewnego stopnia prywatne gospodarstwa chłopskie czy działki przyzgodowe, których właściciele czy użytkownicy sprzedają swoje produkty po cenach relatywnie wolnorynkowych na targowiskach, mamy wreszcie ograniczaną wprawdzie chętnie, ale wciąż sporą swobodę w wyborze zawodu czy miejsca pracy. Z kolei w państwach Zachodu, które są do pewnego stopnia przykładami wolności negatywnej, ogranicza się dziś w znacznej mierze swobody ekonomiczne – choć rzecz jasna nie w tym stopniu, co w państwach komunistycznych – koncentrując ochronę wolności na swobodach przede wszystkim ludzkich i politycznych. (...)

Krytyka własności z punktu widzenia sprawiedliwości nie występuje zwykle oddzielnie, ale w połączeniu z krytyką własności z punktu widzenia idei, która ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego, a mianowicie z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej. Towarzyszą tej krytyce nowe koncepcje prawa i wolności.

W wyniku poczynań intelektualistów i polityków sprzeciwiających się podstawom społeczeństwa katalaktycznego rośnie stopniowo liczba ludzi, którzy rozumieją równość nie jako wynikającą z równości wobec prawa równość szans, ale jako równość rezultatów. Pojawia się w związku z tym silne dążenie do równości rezultatów gry rynkowej. Wyraża je właśnie idea sprawiedliwości społecznej. Znane wykładnie sprawiedliwości społecznej, takie na przykład jak: każ-



demu według jego potrzeb czy każdemu według jego zasług napotykają nieprzewidywalne trudności teoretyczne sprowadzające się na ogół do tego, że nie ma obiektywnej miary zasługi czy potrzeby, że musi wobec tego być ktoś, kto zasługi i potrzeby ocenia. Tym kimś staje się z konieczności człowiek posiadający władzę. Tak więc próba wcielenia w życie idei sprawiedliwości społecznej niesie z sobą konieczność władzy człowieka nad człowiekiem na miejsce panowania prawa nad człowiekiem. Sprawiedliwość społeczna nie może więc funkcjonować i panować jako ogólna i jasna zasada. Funkcjonuje jako powszechna namiętność, powołując na swoją służbę silną

władzę. Ma to wiele skutków, z których trzy wydają się szczególnie istotne. Po pierwsze w sferze obyczajów – ich zepsucie jako naturalny skutek niekontrolowanych namiętności; po drugie w sferze świadomości prawnej właśnie jako brak zasad, które panują nad człowiekiem (jest to związane z zepsuciem obyczajów); po trzecie w sferze ekonomicznej – jako poważne nadwyżerzenie, a czasem i zupełne zniszczenie obiektywnej funkcji cen.

W wolnej gospodarce cena spełnia trzy funkcje: 1. informacyjną (na przykład informuje o opłacalności produkcji czy kupna danych towarów); 2. bodźcową (daje bodźce do produkcji czy do jej zaniechania, wskazuje najwłaściwsze surowce itp.); 3. dystrybucyjną (ten, kto dobrze produkuje czy dobrze umie sprzedać własną pracę czy zdolności, ma w wytworzonym przez społeczeństwo dochodzie większy udział).

Sprawiedliwość społeczna każe udział takich właśnie niezwykle pożytecznych z produkcyjnego punktu widzenia ludzi redukować, przez co likwiduje trzecią – dystrybucyjną funkcję cen. Gdy dystrybucyjna funkcja cen zostanie zlikwidowana, funkcja bodźcowa staje się mało skuteczna, a funkcja informacyjna również ulega poważnemu zaburzeniu.

W miarę postępu sprawiedliwości społecznej rynek coraz bardziej rozregulowuje się. Na miejsce obiektywnego mechanizmu pojawia się potężna kadra biurokratów – kapłanów sprawiedliwości społecznej. Przydzielają oni wszystkim, co się im wedle widzimisię biurokracji należy, pamiętając rzecz jasna przede wszystkim o sobie. W tej sytuacji gospodarka stopniowo upada, dźwigając na sobie trzy zupełnie zbędne ciężary.

Po pierwsze, utrzymuje samych kapłanów sprawiedliwości społecznej, których liczba stale się zwiększa. Po drugie, ponosi olbrzymie straty na skutek zastąpienia właściwego mechanizmu cenowego przez subiektywizm i woluntaryzm. Po trzecie, cierpi z powodu kosztownych interwencji państwa w ekonomikę. W ten sposób idea sprawiedliwości społecznej podważa zasadność nadziei na realizację wolności jako tytułu do otrzymywania dóbr. Wolność tego rodzaju wyraża się zwykle jako wolność do pracy, do chleba, wolność do dóbr kultury, do opieki lekarskiej, społecznej itd. Cóż jednak wszystkie te wolności znaczą w sytuacji, gdy kurczy się ogólna pula dóbr?

Wolność „do” jest związana ze sprawiedliwością społeczną podobnie jak wolność „od” ze sprawiedliwością. Jeśli jednak sprawiedliwość wyznacza granice między wolnością „od” różnych ludzi na zasadzie panowania prawa i na zasadzie wolności wobec prawa, sprawiedliwość społeczna, nie posiadając jasnej definicji, pozostawić musi rozgraniczenie zakresów wolności „od” różnych ludzi subiektywnemu przeświadczeniu i arbitralnej woli tych, którzy aktualnie posiadają władzę.

Brak obiektywnych zasad przy podziale dóbr musi prowadzić zarówno do upadku obyczajów, jak i do zaniku świadomości prawnej. Kwestia prawa jest kwestią, która pojawia się we wszystkich naszych rozważaniach. Bez jej szerszego rozwinięcia rozważania te będą niepełne. Dlatego muszę temu zagadnieniu poświęcić kilka uwag.

W społeczeństwie katalaktycznym prawo ewoluuje niezwykle wolno. Sprawia to wrażenie, że prawo jest niezmiennie. Takie niezmiennie prawo jest potężne i panuje nad społeczeństwem, chroniąc je przed panowaniem człowieka nad człowiekiem.

Spółeczeństwo katalaktyczne jest – wraz ze swoimi obyczajami, instytucjami prawnymi, mechanizmem rynkowym itd. – wynikiem dziesiątki tysięcy lat trwającej ewolucji, na którą składały się wprawdzie ludzkie działania, ale która nie toczyła się wedle żadnego ludzkiego planu. Dlatego ludzki umysł nie jest w stanie tej ewolucji w pełni zrozumieć, nie jest też w stanie pojąć w pełni mechanizmu funkcjonowania cywilizacji katalaktycznej. Przeświadczenie to nie jest spowodowane niedocenianiem wartości ludzkiego rozumu, czyli brakiem racjonalizmu, ale

jedynie wynikiem krytycyzmu, bez którego racjonalizm jest jedynie swoją kulawą parodią. Rozum bez krytyki rozumu nic bowiem nie jest wart poznawczo, zaś praktycznie przynieść może ogromne szkody. (...)

Powyższe uwagi na temat prawa jako wyrazu woli, sprawiedliwości społecznej czy wolności „do” odnosiły się, rzecz jasna, do społeczeństwa demokratycznego. (...)

W państwie totalitarnym mechanizm cywilizacji katalaktycznej, wykształcony w długotrwałej ewolucji poprzez proces prób i błędów, zostaje zniszczony i zastąpiony rozkazem. W dziedzinie gospodarczej oznacza to zastąpienie rynku mechanizmem nakazowo-rozdzielczym. Ceny tracą całkowicie swoją obiektywną funkcję. Nie spełniają już ani funkcji dystrybucyjnej, ani bodźcowej, ani informacyjnej. Następuje likwidacja prawa własności. Następuje całkowity upadek świadomości prawnej w społeczeństwie, a także upadek kultury pracy.

Konstruktivistą - totalistą ma znacznie większe możliwości działania niż konstruktivistą w demokracji i rzecz jasna korzysta z nich. Biurokracja rozrasta się do rozmiarów niewyobrażalnych nawet dla jej rzecznika w wolnym świecie. Koszty jej utrzymania, koszty jej paranoicznych decyzji ekonomicznych, a przede wszystkim koszty zastąpienia twórczego mechanizmu rynkowego rozkazem i podziałem prowadzą do ruiny gospodarczej. Kompletna nieobecność prawa jako wyrazu opinii, brak swobód ludzkich i politycznych rujnują obyczaje.

Pytanie, czy taki los sprawiedliwości społecznej jest w pełni zasłużony, nie jest rzecz jasna pytaniem sformułowanym w języku naukowym. Można jednak to pytanie ująć nieco inaczej. Można mianowicie zapytać o to, czy w samej idei sprawiedliwości społecznej nie była już zawarta zapowiedź jej losu. Zastanówmy się, dlaczego sprawiedliwość społeczna korzysta nadal z rzeczownika sprawiedliwość, dodając do niego jedynie przymiotnik – społeczna. Dlaczego prawo jako wyraz woli ma się za prawo, dlaczego wolność jako tytuł do otrzymywania dóbr uważa się za wolność? Bo przecież to, co dziś w podręcznikach filozofii politycznej nazywa się wolnością jako brakiem przymusu, to po prostu zwyczajna, stara, grecka, rzymska czy wreszcie amerykańska wolność; to, co określa się mianem

prawa jako wyrazu opinii, to po prostu stare, zwyczajne prawo; to wreszcie, co nazywamy dziś sprawiedliwością bez przymiotnika – to po prostu zwyczajna sprawiedliwość.

Karl Popper twierdzi, że ci, którzy nienawidzili wolności, już od czasów Platona sugerowali, że nie są wcale jej przeciwnikami. Zdawali sobie oni bowiem sprawę z tego, że ludzie są do prawa, wolności czy sprawiedliwości zbyt mocno przywiązani, aby mogło udać się osiągnąć przeciwne wolności cele bez powoływania się na jej imię. Dlatego dawali do podstawowych dla cywilizacji twórczej katalaktycznej pojęć prawa, wolności i sprawiedliwości przymiotniki, które pozwalały tym pojęciom znaczyć co innego, a sugerować, że znaczą to samo. Dzięki temu dążący do zniszczenia społeczeństwa katalaktycznego przeciwnicy wolności mogli głosić, że właśnie o pogłębienie wolności im chodzi.

Być może czynili to świadomie, być może czynili to instynktownie. Ważne jest, że dostarczyli ludziom pojęć, które są krzywe i pokraczne z natury, które znacząc, stanowią jednocześnie swoje zaprzeczenie, które naśladując podstawowe idee wolnego społeczeństwa, stanowią równocześnie szyderstwo z tych idei.

Tak narodził się totalizm, który stanowi szyderstwo z cywilizacji twórczej szyderstwo wcielone. Totalizm jest ostatecznym rezultatem konstruktivistycznej pychy umysłu ludzkiego rojącego sny o własnej wszechmocy i wspartego na nienawiści do wolności. (...)

Uwagi, które dotychczas wypowiedziałem na temat socjalizmu, dotyczyły jego modelu ideologicznego, opartego na autodestrukcyjnych ideach sprawiedliwości społecznej, prawa jako wyrazu woli, wolności jako tytułu do otrzymywania dóbr. Ucieleśnieniem jego idei jest państwo socjalizmu realnego, czyli państwo totalitarne. Zdaję sobie sprawę z tego, że stosowanie tych uwag do ideałów, czyli modeli, często bardzo różnorodnych, które są celami działań socjalistów o orientacji antytotalitarnej, jest w wysokim stopniu niesprawiedliwe. Nie mam tu, rzecz jasna, miejsca na szczegółowe przedstawienie tych ideałów i ich krytykę z pozycji liberalnych. Spróbuję jednak wydobyć pewną wspólną cechę tych wszystkich modeli antytotalitarnego socjalizmu, która czyni ich zwolenników uczestni-

kami cywilizacji katalaktycznej. Nie jest tą cechą demokrację, jak wydaje się wielu polskim zwolennikom socjalizmu. Demokracja jest – tak w socjalizmie, jak i w liberalizmie – rzeczą niezmiernie pożądaną, jednak nie wystarczającą, a nawet najważniejszą. Wydaje mi się, że najistotniejsze jest coś zupełnie innego – nastawienie poznawcze i stosunek do prawdy. Jeżeli socjalista rezygnuje z ideologicznego ukategoryzowania umysłu, godzi się nie posługiwać wewnątrznie sprzecznymi pojęciami sprawiedliwości społecznej, prawa jako wyrazu woli i wolności jako tytułu do otrzymywania dóbr, gotów jest natomiast przyznać, że byłby skłonny naruszyć do pewnego stopnia zasadę sprawiedliwości i zasadę równości szans na rzecz większej równości rezultatów, możemy mieć pewność, że mamy do czynienia z człowiekiem, który nie tylko ma uczciwe zamiary, ale na dodatek jasno i w kierunku prawdy myśli. Jeżeli ten sam człowiek zaproponuje nam następnie pewne – niezgodne z naszymi przekonaniami o pełnej wolności produkowania – koncepcje sposobu produkcji, odstawiając otwarcie swój nieco inny od naszego system wartości, nie powinniśmy się tym zbyt przejmować, ponieważ jest to człowiek, z którym w cywilizowanym społeczeństwie można współżyć.

Niestety, taki uczciwy socjalizm jest udziałem niewielu ludzi. Myślę, że jest to spowodowane zamieszaniem, jakie w umysłach o socjalistycznej orientacji wytwarzają prawdziwi przeciwnicy wolności. Dostarczają oni socjalistom pojęć ideologicznych z pojęciem sprawiedliwości społecznej na czele, odrywając w ten sposób ich myślenie od

rzeczywistości i zwołując je na manowce. Mamy tu do czynienia z działaniem złej woli mającej na celu wprowadzenie dobrej woli w błąd. Wszelako trudno dziwić się, że zła wola wybiera przede wszystkim socjalistów jako obiekt swej manipulacji. Są oni ze względu na swoje społeczne cele i swoją społeczną klientelę, która składa się na ogół z ludzi słabych i biernych, szczególnie narażeni na pokusę ideologicznej demagogii.

Dlatego nie istnieje w rzeczywistości socjalizm czysto antytotalitarny. Socjalizm realnie działający ma zawsze w swoim modelu sporą domieszkę modelu totalitarnego.

Aż dziw bierze, że uwiedzenie intelektualne dobrej woli przez złą wole nie spowodowało jeszcze świata cywilizowanego na totalitarne manowce. Wszak w świecie współczesnym po stronie sprawiedliwości społecznej zaangażowała się ogromna ilość dobrej woli i szczerego idealizmu, które każą nieść pomoc ludziom pokrzywdzonym przez los. Myślę, że stało się tak dlatego, że w krajach Zachodu, przynajmniej jak dotąd, ograniczaniu wolności negatywnej na rzecz wolności pozytywnej nie towarzyszyło odejście od demokracji. Tak długo, jak długo istnieje demokracja oparta na solidnym obyczaju, istnieją mechanizmy, które pozwalają na automatyczny powrót do większej wolności po każdorazowych ekscesach sprawiedliwości społecznej. Każda bowiem kolejna klęska ekonomiczna sprawiedliwości społecznej zmienia nastroje społeczeństwa, które wybiera przywódców lepiej rozumiejących zasady funkcjonowania twórczej cywilizacji katalaktycznej. (...) ■

Publikowany tekst jest częścią wykładu pt. „Liberalizm a chrześcijaństwo” opublikowanego w książce *Bóg, wolność, własność*, Kraków 2006, Ośrodek Myśli Politycznej. Cały tekst wykładu jest dostępny na stronach: [www.omp.org.pl](http://www.omp.org.pl)



**Mirosław Dzielski**, urodzony 14 listopada 1941 r. w Krakowie filozof, publicysta i polityk. W latach 1959–1966 studiował fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Działalność publicystyczną rozpoczął na

początku lat 70., wtedy też nawiązał kontakt z grupą krakowskich publicystów i filozofów tworzących rodzaj prywatnego klubu politycznego; w działalności opozycyjną włączył się w końcu dekady, publikując w podziemnym piśmie „Merkuryusz Krakowski i światowy” głośny tekst „Jak zachować władzę w PRL?” proponujący komunistom zawarcie ugody na zasadzie rezygnacji z utopii socjalistycznej i wprowadzenia zasad liberalizmu ekonomicznego, w zamian za pozostawienie im władzy politycznej. Współtworzył m.in. Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe. W 1986 r. został członkiem Prymasowskiej Rady Społecznej. W styczniu 1989 r. wyjechał na stypendium do USA; z powodu choroby pozostał tam na leczeniu. Zmarł 15 października 1989 r. w Bethesda w stanie Maryland.



## Polecamy państwa uwadze portal Fundacji PAFERE

### Można w nim znaleźć:

- wolnorynkowe książki wydane przy finansowym wsparciu Fundacji i za darmo ściągnąć je na swój komputer
- relacje z organizowanych przez Fundację wykładów i spotkań
- aktualne komentarze gospodarcze
- rozmowy z najważniejszymi naukowcami
- tłumaczenia artykułów prasowych i naukowych na tematy gospodarki wolnorynkowej
- recenzje ciekawych książek

Portal [www.pafere.org](http://www.pafere.org)  
Będziesz wiedział więcej!

# Niebiańskie raje podatkowe

TEKST: DANIEL MITCHELL, TŁUM. STEFAN SĘKOWSKI

**Z**akup przez niemiecki rząd danych wykradzonych z banku w Liechtensteinie ponownie rozbudził dyskusję na temat prywatności, przestrzegania prawa i stosunków międzynarodowych. Reakcją na to wydarzenie jest debata publiczna, której przebieg łatwo można było przewidzieć. Jedni twierdzą, iż najbogatsi obywatele Niemiec powinni zostać ukarani za to, że nie przestrzegają prawa podatkowego; inni wskazują na to, że niedopuszczalnym jest, by państwo szpiegowało pokojowego sąsiada.

Konflikt między Niemcami a Liechtensteinem wywołał także szerszą dyskusję nad konkurencją podatkową i rolą tzw. rajów podatkowych. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) z siedzibą w Paryżu, stara się wykorzystać to zamieszanie do wznowienia swoich działań przeciwko konkurencji podatkowej. Profesor London School of Economics Willem Buijter wykorzystuje tę sprawę do promocji jeszcze bardziej radykalnych rozwiązań – siłowej aneksji na niejasnej podstawie prawnej takich państw jak Liechtenstein, Andora lub Monako przez Austrię czy Francję.

W najlepszym wypadku możemy traktować te krucjaty przeciwko rajom podatkowym jako nieprzemyślane posunięcia. W najgorszym, są one próbami stworzenia podatkowego kartelu działającego na rzecz państw stosujących wysokie podatki. Stworzenie nowego OPEC dla polityków oznaczałoby wyższe stawki podatkowe dla każdego i rząd o bardziej rozbudowanych kompetencjach.

Bogaci, którzy unikają podatków, nie muszą wydawać się sympatyczni szczególnie tym z nas, którzy grzecznie przestrzegają prawa. Jednak państwa pobierające niskie podatki pełnią wartościową funkcję w gospodarce światowej – sprawiają, że rządy zachowują się uczciwie. Globalizacja ułatwia przenoszenie się pracy i kapitału przez granice państwowe, co zmusza rządy do prowadzenia polityki podatkowej zachęcającej gęś znoszącą złote jajka do tego, by nie odleciała.

Konkurencja podatkowa po raz pierwszy stała się ważnym tematem w latach 80-tych XX wieku, gdy Thatcher i Reagan przeprowadzili w swoich krajach cięcia podatkowe. W związku z rosnącą atrakcyjnością gospodarek Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, każde uprzemysłowione państwo było zmuszone do obniżki stawek podatkowych po to, by

pozostać konkurencyjnym. Najwyższa średnia stawka podatkowa w rozwiniętym Świecie spadła z ponad 67% w 1980 roku do zaledwie 40% dziś.

To samo stało się ze stawkami podatku od osób prawnych (CIT). W roku 1980 stawki CIT wynosiły średnio prawie 50%. Dziś średnia stawka CIT w świecie uprzemysłowionym wynosi 27%, a Irlandia ze swoim 12,5% podatkiem CIT jest jednym z liderów tego zjawiska. Jak tłumaczy Bank Światowy w swoim ostatnim raporcie „Paying Taxes”, niższe stawki zachęcają do większych inwestycji, powodują szybszy wzrost, większą ilość miejsc pracy, wyższe dochody i przyczyniają się do przestrzegania przez obywateli prawa podatkowego.

Obecnie mamy na świecie do czynienia z rewolucją podatku liniowego. W 1980 roku ten podatek funkcjonował tylko w trzech państwach. Dziś, idąc za przykładem estońskiej reformy z 1994 roku, 25 rządów stosuje prosty i sprawiedliwy podatek liniowy.

Wszystkie te reformy przyniosły korzyści, szczególnie państwom, które w najbardziej radykalny sposób obniżyły podatki, jak Irlandia, Estonia i Słowacja.

Jednak stawki podatkowe to tylko jeden z elementów systemu. W doskonałym systemie podatkowym dochód powinien być opodatkowany tylko raz. To znaczy, że nie powinno w nim być podatku spadkowego, majątkowego, podwójnego opodatkowania odsetek, dywidend czy dochodów kapitałowych. Politycy często poddają się pokusie dodatkowego opodatkowania oszczędności i inwestycji. Myślą, że takie działanie spowoduje większe wpływy do budżetu. Poza tym wyborcy często nie lubią bogatych, uważając, że większe ich opodatkowanie jest posunięciem słusznym. Obecnie literatura akademicka w coraz większym stopniu wskazuje na fakt, że zbytnie opodatkowanie dochodów kapitałowych powoduje straty gospodarcze – ludzie mają zbyt mało bodźców do inwestowania dziś, w przyszłe zyski. Wysokie stawki podatków od oszczędności i inwestycji także zachęcają do unikania podatków.

Raje podatkowe są szczególnie użyteczne, gdyż zmuszają rządy do obniżania podatków od oszczędności i inwestycji. Od Szwecji po Hiszpanię, politycy w Europie obniżają stawki podatku od dochodów kapitałowych. Podatki od śmierci zostały zlikwidowane. Zniesiono podatki majątkowe. Wiele państw wprowadziło niższe stawki podatkowe od dochodów kapitałowych.

Rządy ulepszą swoje systemy podatkowe gdyż wiedzą, że stawki, które karzą przedsiębiorczych, powodują ucieczkę kapitału. W końcu dostrzegły, że lepiej jest mieć niskie stawki podatkowe i większe wpływy z podatków, niż wysokie stawki i niskie wpływy.

Najważniejsze jest to, że zmiany spowodowane przez konkurencję podatkową i raje podatkowe służą zwykłym ludziom. Gospodarka światowa jest dzisiaj znacznie silniejsza niż w latach 70-tych XX wieku, po części dlatego, że prawo podatkowe jest znacznie mniej wrogie wobec pracy, oszczędności i inwestycji. A to oznacza więcej miejsc pracy, wyższe dochody i lepszy rozwój. Jak pisze w książce wydanej w 2005 roku Richard Teather z Uniwersytetu Bournemouth: „Raje podatkowe wzbogacają nas wszystkich, bez względu na to, czy bezpośrednio czerpiemy korzyści z atrakcyjnych warunków, jakie oferują”.

Prawo podatkowe obowiązujące w Liechtensteinie wynagradza zachowania produktywnie. Państwo to jest obecnie wedle Banku Światowego trzecim najbogatszym krajem świata. Niemieckie prawo podatkowe wedle Rankingu Konkurencyjności Światowego Forum Gospodarczego znajduje się za to wśród najgorszych. Prawodawstwo dotyczące prywatności w Liechtensteinie respektuje prawa jednostki. Jest też uznawane przez Międzyrządową Grupę Specjalną ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy i amerykański aparat fiskalny za instytucję skutecznie walczącą z tym procederem. Być może najbardziej interesujące jest to, że Liechtenstein znajduje się wedle sześciu wskaźników dobrego rządzenia Banku Światowego wysoko, bijąc na głowę takie państwa jak np. Niemcy.

Nie powinno nas to zaskakiwać. Badania wykazały, iż raje podatkowe konsekwentnie zajmują najwyższe miejsca w rankingach na najlepiej rządzone, najbardziej stabilne, najszybciej rozwijające się i najlepiej prosperujące miejsca na świecie. Być może jednak najważniejszą ich funkcją jest to, że promują lepszą politykę w innych krajach. Jeśli Liechtenstein zostanie zmuszony do pełnienia funkcji zastępczego poborcy podatkowego za inne państwa, największymi przegranymi będą podatnicy na całym świecie. ■

Artykuł ukazał się pierwotnie w „Wall Street Journal Europe”, 26 lutego 2008 roku.

# Heavenly Tax Havens

BY: DANIEL MITCHELL

The German government's purchase of data stolen from a Liechtenstein bank has reinvigorated longstanding debates about privacy, law enforcement and international relations. Much of the fallout has followed predictable patterns. Some argue that Germany's richest citizens should be brought to justice for failing to comply with the tax laws, while others point out that it is unseemly for a nation to spy on a peaceful neighbor.

The conflict between Germany and Liechtenstein also has triggered a broader debate about tax competition and the role of so-called tax havens. The Paris-based Organization for Economic Cooperation and Development is trying to use the imbroglio to resuscitate its initiative against tax competition. Willem Buiters, a professor at the London School of Economics, is using the issue to push an even more radical agenda: the forcible annexation -- by nations like Austria and France, under some unknown authority -- of jurisdictions such as Liechtenstein, Andorra and Monaco.

At best, these crusades against tax havens are misguided. At worst, they are an effort to create a tax cartel for the benefit of high-tax nations. This OPEC for politicians would mean higher tax rates for everyone and bigger government.

Wealthy tax evaders may not be sympathetic figures, especially to those of us who meekly comply with the law. But low-tax jurisdictions serve a valuable role in the world economy. Simply stated, they keep other governments honest. Globalization makes it easier for labor and capital to cross national borders, forcing governments to improve tax policy to keep the geese with the golden eggs from flying away.

Tax competition first became a big issue following the Thatcher and Reagan tax cuts in the 1980s. Responding to the increased attractiveness of the U.K. and U.S. economies, every single industrialized nation has been forced to lower personal tax rates in an effort to stay competitive. The average top tax rate in the developed world has dropped from more than 67% in 1980 to barely 40% today.

The same thing is happening to corporate tax rates. Back in 1980, corporate tax rates averaged nearly 50%. Today, led by Ireland's 12.5% corporate tax, the average corporate

rate in the industrialized world is less than 27%. As the World Bank explained in its recent "Paying Taxes" report, these lower rates create incentives for more investment, which leads to faster growth, more jobs, higher incomes and what Berlin seems to be most concerned about: better compliance.

Perhaps most amazing, there is now a flat-tax revolution sweeping the globe. In 1980, there were just three flat-tax jurisdictions. Today, prompted by Estonia's 1994 reform, there are 25 governments with simple and fair flat-tax regimes.

All of these reforms have yielded big benefits -- particularly for the nations that have been the most aggressive tax cutters, notably Ireland, Estonia and Slovakia.

But tax rates are just part of the equation. In an ideal tax system, income also should be taxed just one time. This means no death tax, no wealth tax and no double taxation of interest, dividends or capital gains. Politicians often are tempted to impose extra layers of tax on saving and investment, both because they think such policies will give them more money to spend and because voters sometimes are sympathetic to class-warfare campaigns to "tax the rich." Yet the academic literature increasingly shows that excess taxation of capital income causes significant economic damage, largely because people have less incentive to set aside some of today's income to finance tomorrow's growth. High tax rates on saving and investment also cause inefficient tax-avoidance behavior.

At best, these crusades against tax havens are misguided.

Tax havens are particularly helpful since they encourage governments to reduce tax biases against saving and investment. From Sweden to Spain, politicians in Europe have been lowering tax rates on capital income. Death taxes have been killed. Wealth taxes have been abolished. And many nations have adopted lower tax rates for capital income.

Governments are improving their tax systems because they know that punitive tax burdens cause capital flight. In other words, they have finally realized that it is better to have modest tax rates and collect more tax revenue than it is to have confiscatory tax rates and collect less revenue.

But more important, the changes caused by tax competition and tax havens are



good for ordinary people. The global economy today is much stronger than it was in the 1970s, in part because tax laws are much less hostile to work, saving and investment. This means more jobs, higher income and greater prosperity. As Richard Teather of Bournemouth University noted, in a 2005 book published by London's Institute for Economic Affairs, "tax havens benefit us all, whether or not we personally invest through them."

Liechtenstein has a tax code that rewards productive behavior, and it is now the world's third-richest jurisdiction according to the World Bank. German tax laws, by contrast, are rated among the world's worst by the World Economic Forum's Global Competitiveness Report. Liechtenstein has privacy laws that respect individual rights, but which also have received a green light from the Financial Action Task Force and the U.S. Internal Revenue Service for being tough on dirty money. Perhaps most interesting, Liechtenstein scores highly on the World Bank's six governance indicators, beating out nations such as -- you guessed it -- Germany.

None of this should be surprising. Researchers have found that tax havens consistently rank as the best governed, most stable, fastest growing and most prosperous places in the world. Promoting better policy in other nations, though, may be their most important role. If Liechtenstein is forced to act as a deputy tax collector for other nations, the world's taxpayers will be the biggest losers. ■

*This article appeared in "Wall Street Journal Europe" on February 26, 2008.*

*The hatred dressed up as love, and, in addition, sincerely believing that it is love - that is socialism.*

Mirosław Dzielski (1941-1989), polish economist

## Daniel Mitchell in Poland

One of the major aims of the Polish-American Foundation for Economic Research and Education PAFERE is to spread economic education in regard to major issues of the contemporary economy. Therefore, the Foundation's mission includes research on current economic problems and presenting solutions to those problems. By the way of such means as lectures, conferences, seminars, and public discussions organized by the Foundation.

An exemplification of the above activities is the approaching visit of Dr Daniel J. Mitchell to Poland.

Daniel J. Mitchell is a doctor in economics, a graduate from George Mason University, one of the CATO Institute's most renowned and valued experts in tax policy. He is an advocate of the flat tax solution and international tax competition. Before he began to work for the CATO Institute, he cooperated with the prestigious Heritage Foundation. In 1988 he was an adviser on tax and budget policy matters to George Bush senior, a candidate for President of the United States. His articles on economic subjects are regularly published in "The Wall Street Journal", "New York Times", "Washington Times" and "Investor's Business Daily". He often comments on contemporary events for American radio and TV stations, such as FOX News Channel, BBC and CNBC and others. In 1996, his book *The Flat Tax: Freedom, Fairness, Jobs, and Growth* was published.

Keeping in mind that apart from organizing meetings and discussions the PAFERE Foundation aims at presenting

and promoting optimum economic solutions for the country, we should point out that Dr Mitchell's visit will be an opportunity to reflect on the idea of the flat tax in Poland, i.e. what should be done to make it an effective tool to stimulate the economy. He will allow us to gain some knowledge about the experience of other countries that have already introduced such a tax into their economic systems. Dr Mitchell will also present an analysis of the problem of how the State, through taxation instruments, discourages citizens from creative activities, or, on the contrary, incite an explosion of entrepreneurship.

Dr Daniel J. Mitchell's visit is a result of a good relationship between PAFERE and the Cato Institute in Washington. It is also another link in the chain of meetings with eminent free market champions from all over the world, among whom are: Dr Alejandro A. Chafuen—an eminent expert in late-Scholastic economics, Prof. Adolpho Lindenberg from Brazil, Prof. Thomas E. Woods – one of the leading American representatives of the Austrian School of Economics, and Mart Laar – a former Prime Minister of Estonia and father of the Estonian "economic miracle".

We are pleased to invite all interested persons to meet Dr Mitchell, either personally, or through his book that will be published in Polish on the occasion of his visit. We are glad that during his three-day visit Dr Mitchell will have meetings with businessmen, journalists, and, above all, university students who may soon be deciding about the direction of economic development of our country. ■

## Programs

The Foundation sponsors various types of charitable, educational and scientific activities. They include, but are not limited to:

- Sponsoring publications and/or translations of essays, articles and books about economic freedom.
- Distributing market-oriented materials to the Polish community and media.
- Conducting research on current economic problems and proposing market-based solutions.
- Sponsoring contests proposing solutions to socio-economic problems.
- Hosting conferences, seminars, and roundtable discussions pertaining to the impact of economics on the quality of life.
- Awarding grants to organizations or individuals who conduct activities in accordance with the goals of the Foundation.
- Sponsoring a web site [www.kapitalizm.republika.pl](http://www.kapitalizm.republika.pl) to facilitate exchange of information and to promote public communication on matters pertaining to the Foundation's goals.